

Islam i Rosja: przegrane cywilizacje?

Spis treści

Notka z września 2015	1
Wstęp.....	2
Zachód – sekularyzacja i modernizacja a kultura Czasu	3
Islam – jak powolna sekularyzacja opóźnia modernizację	4
Rosja – jak zbyt szybka sekularyzacja hamuje modernizację.....	8
Zakończenie: inni uczestnicy wyścigu.....	10
SUMMARY	10

Notka z września 2015

Tekst był pisany dziewięć lat temu. Dzisiaj przegrana cywilizacyjna Rosji jest coraz bardziej widoczna. Przegrana ekonomiczna, militarna islamu także.

Ale nie przewidziałem,

że ten przegrywający islam zaatakuje Zachód i atak przybierze postać tak banalną jak rzeka muzułmanów płynących do Europy z własną kulturą, odrzucających fundamenty prawne naszej cywilizacji (żądanie respektowania szariatu), negujących równe prawa dla kobiet, domagających się dla siebie europejskiej szczodrości ekonomicznej, importu radykalnych mułłów, zgody na rzekę pieniędzy z Arabii Saudyjskiej na budowę meczetów i tak zwanych centrów kultury muzułmańskiej, które są wylęgarnią fundamentalizmu i fanatyzmu.

Nie przewidziałem, że my - Europejczycy - okazemy się tak naiwni, tak przesiąknięci relatywizmem kulturowym (wszystkie kultury są równe sobie, nie wolno jednej stawiać wyżej a innej niżej) a więc tak osłabieni w naszej wierze we własne fundamenty cywilizacyjne, że będziemy co i raz ustępować coraz bardziej natarczywym żądaniom społeczności muzułmańskich, które mieszkają w Europie. Także w strachu przed islamskim terroryzmem, który już zawitał do naszych miast.

Czuję się trochę jak cywilizowany Rzymianin spoglądający na brudnych, brutalnych i prymitywnych barbarzyńców, którzy zdobywają kolejne przyczółki mojego imperium. Wtedy

opoką cywilizacji, ale w perspektywie kilkuset lat, okazał się Kościół Katolicki. Dzisiaj i on jakby nie widział zagrożenia...

Wszystkim polecam jedną lekturę. To chłodny, beznamiętny opis funkcjonowania społeczności muzułmańskich w Europie zachodniej. Marek Orzechowski "Mój sąsiad islamista". Wydawnictwo Muza. Do nabycia w wersji papierowej i elektronicznej (epub i mobi). Orzechowski to polski dziennikarz mieszkający w Belgii od kilkunastu lat.

Polecam także portal <http://euroislam.pl> Ci ludzie widzą zagrożenia i piszą o nich spokojnie

Wstęp

Tym, co w wielkiej mierze przesądziło o tożsamości współczesnego Zachodu był historyczny proces przekształcenia czasu w wartość. Przekształcenie to było efektem trwających wiele wieków procesów sekularyzacji i modernizacji. Sekularyzacja uświęciła czas doczesny/egzystencjalny a modernizacja – czas ekonomiczny. Wzrost wartości czasu doczesnego legł u podstaw jednego z dominujących współcześnie priorytetów człowieka Zachodu – dążenia, aby Być-Coraz-Dłużej tu na ziemi. Procesy modernizacyjne, poprzez postęp techniczny i kumulację kapitału, umożliwiają realizację tego dążenia i tworzą własny priorytet odnośnie czasu – przymus bycia i działania coraz szybciej i pragnienie, czy wręcz żądanie Bycia-Coraz-Dłużej-Młodym. Oba dążenia Dłużej bardzo silnie determinują procesy realokacji zasobów cywilizacyjnych i kierują naszą cywilizację na drogę, która dotyka już granicy doczesności i transcendencji. Priorytet Bycia-Coraz-Dłużej, choć bowiem mocno zakotwiczony w doczesności, jest bezkresny i wyznacza horyzont (nie dyskutując czy realny) w Byciu dowolnie długo lub bez końca.

Tak ukształtowana cywilizacja spotyka się z innymi kulturami. Interesuje nas spotkanie z islamem i Rosją, które, podobnie jak Zachód, powiązane są historycznie z religiami teocentrycznymi. Obie te cywilizacje także ulegają sekularyzacji oraz dokonują się w nich procesy modernizacyjne (sfera gospodarki, techniki i nauki). Istotną różnicą jest zachodnia przewaga w poziomie modernizacji oraz radykalnie dalej posunięta sekularyzacja w porównaniu z islamem. W przypadku Rosji sekularyzacja jest także bardzo zaawansowana, ale powstała w wyniku wymuszonego przyspieszenia, co ma brzemienne konsekwencje.

Spójrzmy na spotkanie trzech kultur, w których co prawda zachodzi i proces sekularyzacji i modernizacji, ale w każdej w innym tempie i na różny sposób. Na Zachodzie powstała zdecydowana, agresywna kultura czasu. W pozostałych jest inaczej. Jakie to rodzi konsekwencje?

Zachód – sekularyzacja i modernizacja a kultura Czasu

Ideologicznie dominujące w wiekach średnich chrześcijaństwo wdrukowało światu zachodniemu specyficzną wizję głębokiego sensu ludzkiej egzystencji. Sens został zakotwiczony w transcendencji, w Bogu. Wizja sądu bożego po śmierci i czekająca nas wieczna nagroda lub kara nadawały sens doczesności.

Sekularyzacja stopniowo zaczęła wymywać Boga z naszego życia i równocześnie torowała drogę procesowi modernizacji, kwestionując zaaprobowany przez Kościół obraz świata i otwierając drogę pluralizmowi. Porzucono uświęcony przez Kościół i św. Tomasza system Arystotelesa, a wraz z nim teleologiczne wyjaśnianie świata.

Eliminacja wyjaśnienia teleologicznego (wyjaśnienie rzeczywistości przez wskazanie celu, do którego zmierza) i Arystotelesa pozornie ograniczyła pole zainteresowań do tego, co można zobaczyć, zmierzyć, policzyć. Ale skutki takiego podejścia (Galileusz, Kartezjusz, Newton i inni) były na tyle obiecujące, że wymywanie ze sfery nauki Boga kojarzonego w Średniowieczu z wyjaśnieniem teleologicznym i Arystotelesem szybko postępowało. Dalsze postępy sekularyzacji / modernizacji usuwały Boga z kolejnych obszarów ludzkiej aktywności.

Nowożytność to zatem pierwsze, wielkie zderzenie sekularyzującego się świata u progu modernizacji z ideą Boga i instytucjami stojącymi na straży chrześcijańskiego sacrum

Błyskawiczne w skali historycznej postępy modernizacji Zachodu czynione były „bez niepotrzebnej hipotezy Boga” (Laplace) i raz po raz w konfrontacji z obrońcami chrześcijańskiej transcendencji. Proces modernizacji stał jednak wobec nieusuwalnego pytania, jak ma się nowa wiedza i jej wspaniałe zastosowania do sensu naszego życia. Skoro nie potrzebujemy już Boga tworząc naukę i rozwijając gospodarkę i technologię, czy wciąż trzeba na Nim zakotwiczyć głęboki sens naszej egzystencji?

Chrześcijaństwo przeżywało poważny problem, bo było wypychane, wymywane z życia jednostek i społeczeństw. Ale potężniejąca sfera doczesna też miała duży problem, gdzie mianowicie odnaleźć sens życia nie odwołując się do Boga. Dyskusja między nimi, rozmaite propozycje rozwiązań, ich wzajemna krytyka i kontrpropozycje tworzą obraz gorącej intelektualnej debaty, jaka toczy się na Zachodzie od początku ery nowożytnej.

Sekularyzacja cały czas się przy tym pogłębiała, ale potrzeba głębokiego zakotwiczenia sensu sprawiała, że debata nigdy nie zgasła. Wieki starcia potężniejącej sfery doczesnej, potężniejącej jednak przede wszystkim materialnie a nie co do oferty głębokiego sensu egzystencjalnego i słabnącej liczbą wiernych, ale mocnej co do oferty sensu sfery sacrum, wypracowały nie tylko bogactwo alternatywnych ofert, ale stworzyły pewien kompromisowy consensus. Chybotanie się na cienkiej linii tego consensusu jest ważnym składnikiem tożsamości człowieka Zachodu.

Choć porządek sakralny wypierany przez sekularyzującą świat modernizację widzimy tradycyjnie jako starcie i konflikt, nie jest to prawidłowy obraz historii Zachodu, bo akcentuje

wymiar walki, w wyniku której jedna strona słabła a druga zyskiwała na sile. Zmieńmy jednak perspektywę a zobaczymy, że oba te procesy zgodnie i – cóż za paradoks dla tradycyjnego oglądu dziejów – harmonijnie tworzyły nowy świat. Bowiem bez słabnącej w wyniku sekularyzacji sfery sacrum nie rosłaby wartość czasu doczesnego tworzącego podłoże pragnienia i żądania, aby być coraz dłużej tu na ziemi. Zaś bez modernizacji z jej presją szybkości nie rosłaby wartość czasu ekonomicznego, która przekształcała się współcześnie w pragnienie i żądanie bycia coraz dłużej młodym. Oba te pragnienia i żądania Dłużej (dłużej młody i dłużej w ogóle) przekształciły czas w wartość, determinując na wielką skalę realne procesy realokacyjne i w efekcie kierują nas ku nowej, laickiej transcendencji bycia bez końca. Tak widziana współczesność nie powstałaby jednak bez tego, co tradycyjnie oceniamy jako historyczny konflikt i starcie przeciwstawnych porządków i racji.

Dzięki temu, że historyczne procesy sekularyzacji i modernizacji nie tylko przebiegały z określoną szybkością, ale ich tempa były tak właśnie skorelowane ze sobą, jak to obserwowaliśmy w historii Zachodu, czas jako wartość stał się w wieku XX harmonijnie współpracującą jednością Dłużej i Szybciej.

Streszczony w pojęciu Szybciej zachodni przymus racjonalności oraz Dłużej jako cel i jako wartość przyciągają się jak magnesy. Przymus racjonalności umożliwia – poprzez zwycięski pochód techniki i nauki – realizację wartości streszczonej w pojęciu Dłużej a owo Dłużej, jako wartość końcowa, czyli taka, która nie wymaga dalszego uzasadnienia, uzasadnia i legitymizuje Szybciej. I to nie na poziomach trywialnych (konsumpcja, potęga), ale wręcz transcendentnych, ostatecznych. Zachodnia racjonalność i zachodni przymus szybkości otrzymują Najwyższą Nobilitację. Stają się silnikiem napędzającym cywilizowany świat ku transcendencji, jaką jest Bycie-Bez-Końca.

Ta harmonijnie współpracujące ze sobą priorytety Szybciej i Dłużej są efektem – powtórzmy to raz jeszcze - specyficznego skorelowania w czasie tempa procesu sekularyzacji i modernizacji. Dramatyczne efekty innej szybkości tych procesów i braku wzajemnej korelacji ich tempa obserwujemy w innych cywilizacjach teocentrycznych, gdy następuje ich współczesne spotkanie z Zachodem.

Islam – jak powolna sekularyzacja opóźnia modernizację

Cywilizacja zachodnia spotyka się bowiem współcześnie z tymi kulturami, w których historyczna dynamika sekularyzacji i modernizacji była zdecydowanie odmienna i które co do poziomu modernizacji stoją od Zachodu zdecydowanie niżej.

Spotkania te mają miejsce w wielu wymiarach, ale na co dzień cywilizacje stykają się ze sobą przede wszystkim swoimi ofertami życia codziennego oraz elementami obszaru technopolis (gospodarka, nauka, technologia, przemysł).

To, co Zachód oferuje w sferze życia codziennego dotyka największej liczby ludzi po drugiej stronie. Praca, konsumpcja, rozrywka, kultura, zdrowie – to są elementy zachodniej

codzienności, z którymi zetknąć się najłatwiej ludziom innych kultur. I zachodnia oferta okazuje się dla nich niezwykle atrakcyjna. Skutkuje to nieustannym usiłowaniem przejęcia zachodnich wzorów i stylów konsumpcji, modeli kultury masowej i rozrywki, zabiegami o porównywalny poziom ochrony zdrowia. Zwykli ludzie chcą po prostu mieć to samo. Takie same programy rozrywkowe i filmy, centra handlowe, seriale, szpitale, szkoły, i ochronę zdrowia. Chcą takiego samego środowiska pracy. I poziomu dochodów.

Oferta zachodnia nie wzięła się wszakże znikąd. Nie jest cudownym zrządzeniem ostatnich dekad. Aby mogła teraz zaistnieć, konieczny był rozpoczęty dziesięć wieków temu i gwałtownie przyspieszony od Renesansu proces transformacji czasu w wartość. Sekularyzacja i modernizacja wspólnie dokonały tej przemiany. Stworzyły cywilizację, w której wartości sakralne zsekularyzowały się w pragnienie i żądanie bycia coraz dłużej tu, na ziemi a modernizacja zamieniła i uświęciła przymus szybkości w pragnienie i żądanie bycia coraz dłużej młodym. Oba te pragnienia stały się napędem aksjologicznym współczesnego Zachodu i określają, poprzez znaczące procesy realokacji zasobów, kierunek jego rozwoju.

I to one stoją za znaczącą częścią zachodniej oferty życia codziennego. Są z samej swej natury na wskroś świeckie, są propozycją urządzenia się w doczesności dla człowieka, który porzucił Boga i chce być tu, na ziemi coraz dłużej młody i coraz dłużej chce być w ogóle.

Jednak dla przeciętnego człowieka jakiegokolwiek kultury, czy będzie to islam, Rosja czy daleka Azja, sakralne czy sekularne źródła tej oferty nie są aż tak istotne. Coraz dłuższe i w miarę wygodne życie, zdrowie i coraz dłużej zachowana młodość mają urok po prostu nieprzeparty.

Niski poziom modernizacji i sekularyzacji krajów kultury islamu zderzony z tym nieprzepartym urokiem wysoce zsekularyzowanej zachodniej oferty życia codziennego rodzi duże napięcia wewnątrz kulturowe i na styku z kulturą zachodnią. Nierozwinięta technopolis arabska, niezdolna do stworzenia porównywalnie atrakcyjnej oferty życia codziennego jest co prawda maskowana w części krajów Bliskiego Wschodu. Kraje te kupują za petrodolary zachodnie produkty i usługi stwarzając wrażenie, że się dogłębnie westernizują. Nie jest to jednak metoda dostępna dla całego Bliskiego Wschodu ani nie likwiduje problemu, lecz go na dłuższą metę pogłębia.

Różne grupy społeczeństw arabskich w różnych stopniu znają zachodnią ofertę życia codziennego; tym lepiej, im bardziej są otwarte komunikacyjnie, lepiej wykształcone. Taką społecznością są na przykład Palestyńczycy z Autonomii i Izraela. Swoje robi też sąsiedztwo uprzywilejowanych dochodowo grup, które z takiej oferty korzystają na co dzień.

Im lepsza znajomość oferty powiązana z niewielką możliwością skorzystania z niej, tym większa obiektywnie podatność na frustrację. Szczególnie dotyka ona przywódców, polityków i strażników tożsamości narodowej i kulturowej (duchowni, artyści, wojskowi), którzy z racji zajmowanego miejsca w systemie społecznym są traktowani za odpowiedzialnych za los wspólnoty. Ich obowiązkiem, w obliczu zderzenia z nieprzepartym i niekwestionowanym urokiem zachodniej oferty, jest wskazanie przyczyn jej nieposiadania u siebie oraz sposobu zaradzenia tej sytuacji oraz mobilizacja do odpowiedniego działania.

Problem islamu zdaje się polegać na tym, że najlepsza droga do odrobienia zaległości, czyli szybka modernizacja tamtych kultur (co oznacza równoczesną budowę wszystkich elementów technopolis: budowę nowoczesnej rynkowej gospodarki konkurencyjnej zdolnej do masowej mobilizacji zasobów w kapitał, tworzenie szerokiej infrastruktury nauki i technologii, tworzenie nowoczesnego przemysłu), tak aby zbliżyć się do poziomu zachodniej technopolis jest bardzo utrudniona kulturowo. Modernizacja bowiem to nie tylko import zachodnich maszyn i instytucji, ale także, a może i przede wszystkim, import zachodnich wartości, które czynią te maszyny i instytucje sprawnymi.

Rdzeniem aksjologicznym Zachodu jest czas jako wartość. W oparciu o tę wartość została stworzona współczesna zachodnia kultura czasu. Czas jako wartość to pragnienie i przymus szybkości oraz podwójne pragnienie Dłużej (dłużej być młodym i dłużej być w ogóle). Kultura czasu w wymiarze Szybciej i Dłużej została wdrożona w zachodni system gospodarki konkurencyjnej, w nasze osobiste motywacje, pragnienia i żądania, stymuluje coraz wyraźniej rozdział środków.

Szybciej i Dłużej są wartościami totalnie sekularnymi. Nie kwestionują Boga, czynią Go tylko na co dzień niepotrzebnym. I nie wymyślono dotąd, jak skutecznie i trwale zmodernizować kulturę materialną bez zinternalizowania w duszy poddanego modernizacji człowieka laickiej wizji świata i nadrzędnej wartości sekularnego czasu.

Chybotliwy i kompromisowy consensus między sekularnym pragnieniem Dłużej i Szybciej a sferą sacrum, osiągnięty na Zachodzie, jest unikalnym rozwiązaniem dzięki wiekom obustronnej dyskusji, polemiki i konfrontacji. Osiągnąć podobny kompromis w kulturze islamu, w której wymiar sakralny jest bardzo silny, żywy i powszechny jest wyzwaniem na miarę epoki.

Różne kraje arabskie różnie podchodzą do niebezpiecznego dla rządzących w nich reżimach zadania implantowania sekularnej modernizacji do niezsekularyzowanej kultury. Na jednym biegunie obserwujemy totalne odrzucenie modernizacji, zamknięcie i budowę systemu teokratycznego wrogiemu Zachodowi. Tę strategię realizuje Iran i przegrywa ratując się dochodami z ropy, za które kupuje, od Zachodu oczywiście, to co mu potrzebne do przetrwania, ale nie rozwoju. Innym wariantem totalnego odrzucenia modernizacji w imię walki z wrogiem jest strategia Hamasu, który opanował Autonomię Palestyńską i Hezbollahu, który okupuje południe Libanu.

Na drugim biegunie jest zadziwiający eksperyment Bahrajnu, który zdaje się dokonywać rzeczywistej i niemal totalnej modernizacji budując rekreacyjno-turystyczny pomost między Zachodem a Bliskim Wschodem. Odmianą, choć na razie mało udaną, szeroko zakrojonego eksperymentu jest próba zdemokratyzowania Iraku.

Pomiędzy tymi biegunami mieszczą się najszerzej stosowane strategie, w zamyśle kompromisowe. Główną ich ideą jest modernizacja wyspowa. Nie ryzykując totalnej przebudowy, implantuje się stopniowo zachodnie wzory i modele do wybranych dziedzin gospodarki, nauki i techniki. Ten model realizowany jest w Jordanii, Egipcie a częściowo w Arabii Saudyjskiej, Syrii a nawet w Iranie. Efekty są niejednoznaczne i dość dalekie od

zamierzeń. Zwesternizowane enklawy, można rzec, otorbiły się pozostając wyspami otoczonymi oceanem biedy. Nie mają siły do samodzielnej ekspansji na kolejne obszary. Każdy kolejny etap tak pomyślanej modernizacji musi być osobno inicjowany odgórnie, przez państwo. Otaczająca te enklawy kultura tradycyjna nie integruje się z nimi, słabo asymiluje nowości a one dość łatwo ulegają degeneracji. Przykładem są kolejne i nieefektywne, zżerane korupcją i psute partykularyzmami projekty prywatyzacyjne. Dotychczasowe efekty modernizacji wyspowej, choć dalekie od tych zamierzonych i opisanych w finansowanych przez państwo folderach reklamowych, zmieniły jednak nieco obraz i poziom modernizacji krajów kultury islamu.

Pomysłem na zupełnie bezpieczną modernizację jest na Bliskim Wschodzie jej symulowanie poprzez masowy zakup zachodnich dóbr, usług i specjalistów połączony z kupowaniem spokoju społecznego w formie szczodrego wspomaganie finansowego obywateli przy wykorzystaniu dochodów z ropy. Elementy takiej pseudo-modernizacji realizują wszystkie państwa, które na to stać.

W przedstawionym opisie pokazaliśmy (pominąwszy Iran, Hamas, Hezbollah) pozytywne i merytoryczne odpowiedzi kultury islamu na wyzwanie, jakim jest zachodnia oferta życia codziennego. Bez względu na ocenę, jak są skuteczne zasługują na szacunek, bo świadczą o poważnym podejściu do cywilizacyjnego wyzwania Zachodu. Reakcje na to wyzwanie nie ograniczają się jednak do działań inicjowanych przez władze państwowe. Reagują także zinstytucjonalizowani, oficjalni i samozwańczy strażnicy tożsamości kulturowej: duchowni, ludzie sztuki, wojskowi, terroryści i inni. Reagują różnie: merytorycznie, emocjonalnie. Reagują słowem, pismem i terrorem.

Zachodnie wyzwanie można podjąć, w imię obrony własnej tożsamości kulturowej, szanując ocenę zwykłego człowieka, który jest pod urokiem oferty zachodniej. Ale można tę ofertę odrzucić jako bezbożną. Takie odrzucenie jest z punktu widzenia niezsekularyzowanej kultury islamu usprawiedliwione, ale nie rozwiązuje problemu. W obecnej chwili, na początku XXI wieku, problemem islamu nie jest już bowiem zachodnia oferta, ale pragnienie jej posiadania przez zwykłych ludzi z kręgu własnej kultury. Reakcja fundamentalistyczna stwarza konflikt wewnątrzcywilizacyjny. Logicznym dla tego podejścia, choć złym krokiem następnym jest zwalczanie pokusy modernizmu we własnym społeczeństwie, jego mniej lub bardziej wymuszona indoktrynacja antyzachodnia. Stąd już tylko krok do działań bardziej radykalnych z terrorem łącznie.

A źródłem tych wszystkich dylematów jest spotkanie dwóch kultur, którym historia wytyczyła zdecydowane odmienne tempa i scenariusze rozwoju. Obie powinny zobaczyć w tym szansę. Islam w modernizacji, Zachód w zachowanej u partnera żywej wierze. Czy tak się stanie, pokaże przyszłość.

Rosja – jak zbyt szybka sekularyzacja hamuje modernizację

W Rosji w wieku XX nastąpiła gwałtowna, przymusowa sekularyzacja/laicyzacja wsparta państwowym terrorem. Równocześnie wdrożono szeroki, odgórnie sterowany program modernizacji.

Próba doświadczenia zachodniej technopolis zakończyła się klęską. Źródłem porażki była marksistowska teoria ekonomiczna i bazująca na niej partyjna ideologia radziecka. Realizacja marksowsko-leninowskich koncepcji stworzyła nieefektywny system centralnego planowania połączony z zablokowaniem swobodnej artykulacji opinii i interesów i błędnymi priorytetami modernizacji (przemysł ciężki i surowcowy).

Sekularyzacja i laicyzacja w Rosji radzieckiej była gwałtowna i przymusowa. Zniszczono infrastrukturę instytucjonalną religii, duchowni musieli przejść do stanu świeckiego lub byli zabijani i osadzani w obozach koncentracyjnych. Propaganda antyreligijna stała się ważnym elementem edukacji.

Radykalna laicyzacja wyrugowała z życia społecznego tradycyjne sensory egzystencjalne ufundowane na religii i jej obietnicach eschatologicznych (życie po śmierci i raj jako nagroda dla dobrze czyniących). To czyszczenie umysłów miało stworzyć wolne miejsce dla internalizacji nowych sensów. Taki zabieg był niezbędny z wielu powodów, ale wymienimy jeden. Przyspieszony skok sekularyzacyjny w Rosji radzieckiej nie był kompensowany, jak na Zachodzie, odczuwalnymi efektami modernizacji, bo te odłożono w daleką przyszłość po doświadczeniu i prześcignięciu Zachodu. W miejsce kompensaty materialnej internalizowano w duszy człowieka radzieckiego nowe sensory egzystencjalne zbudowane na komunistycznej ideologii. Wskazywały odległe cele (doskonałe społeczeństwo, doskonałe zaspokojenie potrzeb) i drogi ich realizacji. Wyjaśniały, dlaczego trzeba długo czekać na ich spełnienie. Pokazywały wrogów i przyjaciół.

Upadek systemu komunistycznego w Rosji oznaczał krach tego osiemdziesięcioletniego eksperymentu. Załamała się socjalistyczna modernizacja a rosyjska technopolis jest w porównaniu z zachodnią na niskim poziomie. Wraz z krachem modernizacyjnym załamały się ostatecznie laickie sensory egzystencjalne wtłaczane przez partyjną ideologię przez cztery ostatnie pokolenia.

Musimy dokładnie zrozumieć skalę tej katastrofy. Laicyzacja wyrugowała religię i głębokie sensory egzystencjalne na niej fundowane. Załamała się ideologia fundująca sensory zastępcze. Modernizacja jest daleko w tyle za zachodnią, co nie pozwala ukoić tęsknoty egzystencjalnej w odrobinie luksusu. Co gorsza, oglądana w telewizji zachodnia modernizacja jest na tak wysokim poziomie, że sama zaczyna generować głębokie sensory egzystencjalne (typu Dłużej).

Jest to sytuacja grożąca dezintegracją społeczną. Gwałtowny skok sekularyzacji połączony z załamaniem modernizacji tworzy sytuację anomii, ale nie w sensie mertonowskim, czyli niedopasowania istniejących celów do dostępnych środków, bo i środków nie ma a i sensory albo zaginęły albo są niedostępne. Jest to więc anomia jakby do kwadratu, bo błyskawicznej

utracie głębokich sensów i wartości transcendentalnych towarzyszy brak rozwoju sfery doczesnej oferującej szybkie materialne sensory zastępcze lub głębokie typu Dłuzej. Następują spektakularne, ale uzasadnione poczucie niższości cywilizacyjnej według akceptowanych, bo dominujących kryteriów zachodnich.

Nawiasem mówiąc, ta dominacja zachodnich kryteriów, czym jest rozwinięta cywilizacja jest czasem traktowana przez świat islamu i inne kultury za przejaw zachodniego/amerykańskiego imperializmu kulturowego.

W Rosji mamy zatem na znaczną skalę sytuację, w której człowiek wpierw został pozbawiony norm i wartości tradycyjnych a następnie załamały się normy i wartości, które miały je zastąpić. Brak jest równocześnie wartości doczesnych, którymi epatuje Zachód i za którymi kryją się wartości quasi transcendentne typu Dłuzej. Modernizacja radziecka nie wdrukowała też ludziom norm proefektywnościowych, które walnie przyczyniły się bogactwa Zachodu. To załamanie się norm w tak wielu wymiarach to sytuacja anomii w sensie psychologicznym a nie socjologicznym (mertonowski na przykład), choć w Rosji skala tego psychologicznego zjawiska przybrała rozmiary socjologiczne.

Z Zachodem spotyka się więc społeczeństwo w cywilizacyjnym szoku. W odróżnieniu od islamu nie ma własnej, choćby przeciwstawnej oferty aksjologicznej. Jest gorsze pod względem rozwoju materialnego, ale w sferze wartości zsekularyzowana oferta Zachodu jest dla niego nie tylko atrakcyjna, ale i powszechnie akceptowana.

Klasyczne reakcje na stan anomii to apatia i agresja. Na dużą skalę obserwujemy oba te zjawiska w Rosji. Szeroko można zobaczyć apatię rosyjskiej prowincji, nie widzącej szans na jakiegokolwiek dogonienie Zachodu. Towarzyszy temu tradycyjna rosyjska ucieczka w alkohol. Na drugim biegunie widać agresywną chęć pokonania dystansu. Wśród ludzi z inicjatywą reakcja na stan anomii przybiera rozliczne formy. Jedną z nich jest zdrowa przedsiębiorczość gospodarcza. Ale skala tego zjawiska jest znacznie mniejsza, niż na przykład w Polsce na początku lat dziewięćdziesiątych. Inną formą pościgu jest zorganizowana przestępczość, która przybiera w Rosji rozmiary zagrażające samemu procesowi modernizacji.

Walka z anomią w Rosji poradzieckiej rozgrywa się w warstwie działań realnych i w warstwie symbolicznej. W tej pierwszej obserwujemy rosyjski wariant modernizacji wyspowej wspomagany finansowo dochodami z eksportu kilku surowców. Główne projekty modernizacyjne są sterowane ogólnie przez państwo. Modernizacja jest stosunkowo szybka, ale stale i na dużą skalę degenerowana korupcją, nepotyzmem i splataniem się ze zorganizowaną przestępczością.

Walka z anomią w warstwie symbolicznej to wskazywanie atrakcyjnych norm, wartości i celów dla jednostek i grup społecznych. Wielką rolę przypada tu zwykle przywódcom politycznym i duchowym. W Rosji cele cywilizacyjne są powieleniem zachodnich. Sekularyzacja zrobiła tu swoje. Jednak problemem na razie nie do pokonania jest wdrożenie norm instrumentalnych, które warunkują sprawne funkcjonowanie i rozwój technopolis. Degeneracja procesu rosyjskiej modernizacji, o czym pisałem przed chwilą jest obecnie główną przeszkodą w pościgu za Zachodem. Przywódcy stosują więc na szeroką skalę

zastępczą terapię dowartościowującą: prężenie mięśni w słabej Czeczenii, delikatny szantaż energetyczny Zachodu, wpychanie się do G7, podszczypywanie USA na Bliskim Wschodzie itd.

Zakończenie: inni uczestnicy wyścigu

Reakcje innych cywilizacji wyrosłych na gruncie religii teocentrycznych na zachodnią ofertę są, jak dotąd, mało adekwatne do skali wyzwań, jaki tworzy Zachód. Co dalej?

Społeczeństwa kultury islamu i Rosji pragną zachodniej oferty dnia codziennego, ale nie posiadają zachodniej kultury czasu i dystansują się od niej. Kultura ta, oparta na priorytetach Dłuzej i Szybciej, pełni zaś współcześnie rolę aksjologicznego paliwa napędzającego silnik modernizacji. Ponadto, w kręgu tych cywilizacji, zwłaszcza na obszarze islamu, nie istnieje jeden z najważniejszych akceleratorów modernizacji: sformalizowany, prosty w działaniu i oparty na jednolitych, międzynarodowych regułach system rejestracji praw własności. W konsekwencji, nie istnieje mechanizm efektywnego przekształcania i mobilizowania majątku obywateli w kapitał i na obszarze tym zalega wielka pula niewykorzystanego, martwego kapitału.

Martwy kapitał nie pracuje więc dla modernizacji a brak rozwiniętej kultury czasu nie generuje oddolnej, masowej presji ku modernizacji. Tak spowolniony ekonomicznie i kulturowo rozwój nie wróży tym cywilizacjom dobrze na przyszłość.

Jeśli modernizacja nie nabierze tam odpowiedniego tempa, nie mają one na dłuższą metę wielkich szans w konkurencyjnym wyścigu. Ich frustracja wywołana zderzeniem ambicji i możliwości, może być dla Zachodu czasem bolesna, ale nie zmieni to faktu, że wyścig technologiczny i ekonomiczny będą rozgrywali inni. Kto? Kolejnym wielkim przegranym jest Afryka. Wśród pretendentów do czołówki wyścigu pozostają niektóre kraje Azji a konkretnie, Japonia, Chiny, wschodnie tygrysy i Indie oraz może kilka krajów Ameryki Południowej. To prawdopodobnie z nimi właśnie Zachód toczyć będzie wyścig. Ich szanse można oceniać już teraz, analizując efektywność ich mechanizmu mobilizowania kapitału oraz stopień asymilacji systemu wartości opartego na priorytetach Szybciej i Dłuzej.

SUMMARY

It is not the modernization only but the unique synchronization of two historic processes: of modernization and secularization that brought about the unprecedented level of the economic, scientific and technological development of Europe since XII century. Other civilizations based on theocentric religions, Islam and Russia, also experienced both of these processes. In these cases however, the feedbacks between secularization and modernization have been proceeding very differently. The result is much lower level of modernization and the culture which is making hard to catch up.